

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie i **zł. 50 gr.**
Nr. pojedynczy **15 groszy.**
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
We Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każ-
dego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 16

Niedziela, dnia 19 kwietnia 1925.

Rok XXXVII.

Krok za krokiem do niewoli.

Panom Władysławowi i Stanisławowi bra-
ciom Grabskim postawi wsteczność pol-
skie pomnik wdzięczności.

Władysław Grabski jako dwukrotny pre-
mier a trzykrotny minister skarbu i jako
pierwszy prezes Urzędu Likwidacji szkód
wojennych tak pokierował maszyną pań-
stwową, podatkową i walutową, że obszarni-
cy, którzy przed wojną szli jeden za drugim
na licytację za długi, teraz mają hipoteki
czyste i są taką **potęgą kapitalistyczną jak**
nigdy przedtem nie byli, nawet za czasów
pańszczyźnianych.

Na to zbogacenie obszarników zużył p.
Władysław Grabski wszystkie oszczędności
przedwojenne, jakie miał lud we wszystkich
kasach i bankach, wszystkie sumy sierociń-
skie, tudzież co najmniej sto milionów dola-
rów z oszczędności chłopów polskich w A-
meryce. Na ten cel zbogacenia obszarników
poszła też przeważna część pracy chłopów i
robotników za siedmiolecie naszego niepod-
ległego bytu państwowego.

Równomiernie i równocześnie jak rosła
potęga kapitalistyczna obszarników — rze-
sza chłopska popadała w coraz większe zu-
bożenie, aż doszła ostatecznie do teraźniej-
szej nędzy. **Największemu zbogaceniu ob-
szarników odpowiada teraz największe zu-
bożenie chłopów.**

Rozporządzenie waloryzacyjne premiera i
ministra skarbu w jednej osobie Władysła-
wa Grabskiego przypieczętowało to wzbo-

gacenie obszarników i zniszczenie całej rze-
szy ludowej, tak w miastach jak głównie na
wsi. Przez to rozporządzenie wszystkie przed-
wojenne długi obszarnicze zostały niejako
przekreślone. Długi obszarnicze w bankach
były zaciągnięte z oszczędności, które tam
mrówcza praca i oszczędność zgromadziła;
innemi słowy p. Władysław Grabski dnia 14
maja 1924 **podarował obszarnikom dorobek**
kilku pokoleń chłopskich, a dołożył im je-
szcze i to, co chłop polski w Ameryce zaro-
biwszy krwawo, czy to przywieźli z sobą,
czy przysłali przez banki i konsulaty polskie,
a co wynosi najskromniej licząc sto miljo-
nów dolarów.

**To wywłaszczenie chłopów z dorobku kil-
ku pokoleń na zbogacenie obszarników za-
krywa się różnymi pozorami patriotycznymi**
i wojennymi. I ta sztuka odpowiedniego
nastrojenia opinii publicznej udała się p.
Grabskiemu, czy też jego sekretarzowi Kau-
zikowi tak zupełnie, że **żaden klub poselski**
w sejmie niema odwagi powiedzieć p. Grab-
skiemu tej nagiej prawdy w oczy. „Wyzwo-
lenie” już — już się zbiera do ataku pod na-
ciskiem skarg ludu, ale — każdy to może
zauważyć — natrafia na jakąś przeszkodę,
staje i cofa się. Piastowcy na wiecach i w
gazetach walili jakiś czas ostro w Grabskie-
go, a dziś już spokornieli i ciągną potulnie
jego wózek rządowy. Mówią, że trudności
finansowe skarbników piastowskich, a głów-
nie p. eksministra Szydłowskiego z Tepego

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przylaciela“ się nie obejdzie.

Inna jest sprawa z chłopem na wsi, który nie tworzy większych zbiorowisk, a ma więcej zaś sprzecznych interesów, które sprowadzają ciągle właśnie, z braku oświaty, o którą ani obszarnik ani też ksiądz, zwykle główne figury we wsi się nie starają. — Chłop głupi jest im potrzebnym, bo któżby na nich robił? — Jątrzą oni nieraz chłopów samych, by się nie mogli razem przeciw nim połączyć,

straszą piekłem, obiecują niebo, by tylko chłopu w uległości, pokorze i ślepej posłuszeństwie dla siebie utrzymać! Grają na instynktach ciemnych mas, aby nie dopuścić do wyboru chłopu posłem, zaś gdy to się stanie, szczują i ujadają na niego, aby nie mając dobrego oparcia u swych wyborców, z nimi się połączył, bez względu na szkodę chłopską. Tacy posłowie zdrajcy nierzadko się dają poznać!

Lud zaś ciemny i zbalamucony, nieświadomy swych praw ani obowiązków, ogłupiany na każdym kroku, staje bezradny i tylko stęka pod ciężarami, jakie nań nakładają w formie przeróżnych opłat danin, podatków i dodatków, które go mają z ostatniego grosza ogołocić. Posłowie chłopscy nie wiele się interesują bolączkami ludu, z pewnymi tylko wyjątkami, patrzą swych interesów osobistych po największej części, a zamiast prowadzenie milionowych mas chłopskich do walki z wyzyskiwaczami, wszczepiają w nie zamęt walk partyjnych, zamiast solidarnej współpracy wszystkich chłopów!

Pożądanem jest, by wszyscy chłopci i robotnicy, porzućwszy tarcia i waśnie, w porozumieniu stanęli do walki z księżo - kapitalistyczno - szlachecką spółką potomków Targowicy, którzy dla swych uprzywilejowań jak dawniej tak i dziś Polskę zaprzedać są gotowi!

Bez tego nie doczekamy się nigdy, aby Polska była naprawdę Polską Ludową a nie magnacką!

Wojciech Szubrycht.

Nowy podatek.

Z przemówienia p. Sochy, wygłoszonego na posiedzeniu Sejmu 31 marca 1925 r. przeciw wnioskowi rządowemu o wprowadzenie nowych opłat od bydła.

Wysoki Sejmie! Podatku tego nie zapłaci kupiec ani rzeźnik, ale wyłącznie chłop. Każde zwierzę, przyprowadzane na targ, podlega kilkakrotnym opłatom i jako przykład podam: przy zwierzęciu wartości 100 zł. za wprowadzenie na targ opłaca się 1 zł., za zważenie pół zł., za użycie stajni spędowej 2 zł. Projekt przedstawiony przez Rząd przewiduje 3 zł. od przewozu i 3 zł. od uboju, następnie podatek komunalny przewidziany ustawą o podatkach komunalnych, może być również ściągany zarówno od przewozu koleją, jak i uboju. — Skutkiem tego około 13 zł. opłaca się od jednego zwierzęcia wartości 100 zł. Te 13 zł. wpływają na cenę z tej przyczyny, że rzeźnik, względnie kupiec odlicza go od ceny i obniża skutkiem tego cenę targową danego bydła.

Dziwnem się nam wydaje, że Ministerstwo Rolnictwa swój Departament Weterynaryjny chce utrzymać z tych wpływów. Mają one dać 12^{1/2} miliona zł. jak to w przedłożeniu budżetowym na 1925 już uwidoczniło. Dziwne to, że w całym szeregu Ministerstw są różne departamenty, które przecie nie są utrzymywane wyłącznie przez tych, którym one służą. Weźmy Ministerstwo Przemysłu i Han-

dlu; mamy tam Departament Przemysłowy, handlowy, górniczy, wszakże żaden z tych departamentów nie jest opłacany wyłącznie przez te sfery, ale jest opłacany z całego skarbu Państwa Polskiego. Podatek przewidziany w tym projekcie nie ma zastosowania dotychczas w dwóch dzielnicach, a mianowicie w b. zaborze pruskim i b. zaborze austriackim.

Projekt tej ustawy znajduje się poraz trzeci w tym Sejmie. Pierwszy druk Nr. 1061 z 10 marca 1924 r., noszący tytuł „ustawa o podatkach od zwierząt domowych”, został przekazany Komisji i komisja przeszła nad nim do porządku dziennego. Dnia 12 lutego br. Wysoka Izba rozpatrywała drugie przedłożenie rządowe, według druku Nr. 1645, noszącego tytuł „ustawa o opłatach weterynaryjnych od zwierząt domowych”, ale Sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego. Obecnie zaś Rząd przedrukowuje ten projekt ustawy i omija zaledwie ustęp, że od podatku tego wolne są zwierzęta stanowiące własność Państwa. Z tej też przyczyny imieniem Związku Chłopskiego zakładam protest, aby Rząd w ten sposób z tą Izbą postępował i w niespełna miesiąc przedkładał bez zmiany to, o czym już raz Sejm zdecydował.

Z tych przyczyn imieniem Klubu mojego stawiam wniosek o odrzucenie tej ustawy, oraz rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia projektu ustawy znoszącego podatek procentowy oraz specjalny od zwierząt gospodarskich, pobierany na obszarze b. zaboru rosyjskiego na mocy ustawy carskiej.

Wniosek ten p. Sochy upadł 10 głosami. Do upadku jego przyczyniło się swemi głosami stronnictwo P. P. S. i N. P. R., o-czem chłopci powinni pamiętać.

Z Sejmu.

Interpelacje posłów Związku Chłopskiego w marcu 1925 r.

Posła Krempy: 1) W sprawie niewypłacanej renty inwalidzkiej Pawłowi Gudziakowi, zam. w Pomorzanach w powiecie Zborów. 2) W sprawie zatrzymywania rent inwalidom przez Izbę skarbową w Krakowie. 3) W sprawie zabitego s. p. Jana Marzec, pojeżdżowego sługi dworskiego u p. Adama Kozłowieckiego, właściciela dóbr Huta Komorowska, powiat kolbuszowski. 4) W sprawie niewypłacania wdowom zaopatrzenia wdowiego. — 5) W sprawie pokrzywdzonego Jana Gładysza z Chmielowa, powiatu tarnobrzckiego i Heleny Madura z Cyranki pow. mieleckiego. 6) W sprawie zaopatrzenia inwalidów przedwojennych w Małopolsce, celem wydania stosownego rozporządzenia, aby ci kalecy, ludzie nieszczęśliwi otrzymywali prawnie im się należący zasiłek. 7) W sprawie szykan władz politycznych, sądowych i policyjnych, odnoszących się do organizacji Związków Chłopskich w powiecie mieleckim. 8) W sprawie zrujnowania gospodarza J. J. Dąbrowskiego przez jednostronne postępowanie Sądu powiatowego w

Trembowli. 9) W sprawie niezalutwienia podań inwalidzkich przez P. K. U. w Nisku. 10) W sprawie zniszczenia lasów wielko - duleckich, Żarówki, małeckich i duleckich w powiecie mieleckim. — 11) W sprawie nieprawego nałożenia podatku od kowalstwa rolnikowi Serwanowi Władysławowi z Padwi Narodowej, pow. mieleckiego. 12) W sprawie pokrzywdzenia inwalidy wojennego Wojciecha Muczy z Dulczy Małej pow. mieleckiego. — 13) W sprawie pokrzywdzenia Związku Inwalidów Wojennych w Mielcu przez nieudzielenie im koncesji na hurtownię tytoniową, a udzielenie jej kobietom prywatnym. 14) W sprawie niewypłacenia wdowom zaopatrzenia wdowiego. 15) W sprawie haniebnych obliczeń procentowych od spadków z działu pochodzących jakie ściągają Sąd Powiatowy od interesantów w powiecie kolbuszowskim (Małopolska). 16) W sprawie popełnionej zbrodni postrzeżeniem Andrzeja Sudola, obywatela z Ostrów Barańskich, pow. kolbuszowskiego przez praktykanta lasowego p. Wilczka w lasach skarbu tuszowskiego, należącego do p. Włodka, jako właściciela dóbr pow. mieleckiego. 17) W sprawie nieprawych wymiarów należności przenośnych od kontraktu kupna i sprzedaży, jakie dokonuje Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Rzeszowie. 18) W sprawie inwalidów wojennych a szczególnie Antoniego Urszulaka, zamieszkałego w Pomorzanych w pow. zborowski, któremu zostały zaopatrzenia inwalidzkie wstrzymane. 19) W sprawie bagatelizowania przez Sąd w Kolbuszowej spraw działu gruntu. — 20) W sprawie niewypłacania inwalidom rent inwalidzkich w Małopolsce. 21) W sprawie niewypłacania emerytur, względnie pensji wdowich należących się kobietom z Nadbrzeża pow. tarnobreskiego. 22) W sprawie zwlekania w wypłacie wdowiego zaopatrzenia Katarzynie Drozd z Krawców pow. Tarnobreskiego. 23) W sprawie nieprawego ocenia przez Urząd Celny w Tarnowie przesłanych darów dla biednych w Małopolsce. 24) W sprawie nieprawego ściągania podatku przemysłowego od przemysłu ludowego w gminach wiejskich, powiatu mieleckiego i tarnobreskiego.

Posel Socha: 1) W sprawie wymiaru podatku obrotowego za I. półrocze 1924 rolnikom pow. lubartowskiego. 2) W sprawie nałożenia podatku przemysłowego na Piotra Filasa, rolnika z powiatu gorlickiego. 3) W sprawie zwrotu nadpłaty, pobranej od Józefa Dudka ze wsi Bukowa, pow. chełmskiego. 4) W sprawie nadużyć Andrzeja Płachty, burmistrza w Rudniku n/Sanem.

Posel Wiewiórski: W sprawie stosunków w Kamieniu Koszyrskim województwa poleskiego.

Posel Laskuda: 1) W sprawie odmówienia renty przez Izbę Skarbową w Krakowie po Piotrze Ziemianninie z Kasiny Wielkiej. 2) W sprawie nieprawego wymiaru i pobrania podatku gruntowego przez Inspektorat Skarbowy w Limanowej od Jędrzeja Mużyna z Abramowic pod. limanowskiego. 3) W sprawie niewypłacania renty wdowiej Marii Stanisław z Jasna Podłopleń pow. limanowskiego. 4) W sprawie niewypłacenia renty Antoniemu Kaperze ze Szyka pow. Limanowa.

Posel Pluta: W sprawie eksmisji 60 rodzin z koczarskiej im. Piłsudskiego w Jarosławiu. 2) W sprawie znęcania się policji nad ludnością wiejską przez posterunkowych w Hyżnem.

Posel Berek: W sprawie odmowy zaopatrzenia Annie Kowalskiej po poległym mężu.

Posel Poznański: W sprawie bezprawnego zabrania narzędzi przez urzędnika Dematu Chrzastowskiemu z Jesiennej powiatu zborowskiego.

Klub Związku Chłopskiego: 1) W sprawie nieprawego traktowania sądowego w procesie pomiędzy hrabiną Marią Rejową z Przecławia, a Kazimierzem Rusinem z Rudy ad Dobrynin, powiatu mieleckiego. 2) W sprawie nadużyć popełnionych przez naczelnika gminy Pstragowy, pow. strzyżowskiego.

Główne źródło zamieszania.

Kiedy człowiek zagłębi się myślą i przyjrzy się tym stosunkom, jakie przeżywamy obecnie, to widzi się, że społeczeństwo nasze jest ogłupione,

Z podróży za chlebem do Ecuadoru.

My, robotnicy naftowi, czytelnicy Przyjaciela Ludu i innych gazet chłopsko-robotniczych, wszyscy 17 z pow. Krośnieńskiego, jedliśmy w daleki świat za chlebem, z bogactw naszą pracą obce narody, bo we własnej Ojczyźnie szlachetczyzna i nieudolność rządu zabija także kopalnictwo naftowe.

Piszemy z drogi, dla uświadomienia braci naszych w Polsce, jak to wszędzie indziej po drodze widzimy inne porządki i inne życie, niż u nas w Polsce. Ładową drogą przejeżdżaliśmy przez Niemcy, Holandję, Belgię i Francję do portu francuskiego Lapaalis, stąd morzem wzdłuż wybrzeży aż do Hiszpanji, a stąd morzem podzwrotnikowem, przez kanał Panamski do Ekwadoru.

Od granicy Polski do Berlina jechaliśmy w zamkniętych wagonach, ale przez okna obserwowaliśmy dokładnie stan rzeczy. Nigdzie żadnego zniszczenia wojennego, wszędzie ruch wielki, porządek wzorowy. Nigdzie policji z karabinami i rewolwerami na straży na dworcach kolei, jak to jest u nas, w Niemczech nie widać, tylko gdzieś gdzieś cywilny ordner z opaską na ręce. Pociąg, składający się z 26 wagonów, obsługiwało dwóch konduktorów; ilu by ich było u nas?

Na granicy Holandji, stacja Odeneal, nocą 4 marca, przesiadamy na pociąg holenderski. Na wstępie do wagonu widzimy wszędzie piękne okucia metalowe. Piękniej i wygodniej niż w Niemczech. Po drodze widzimy wioski zabudowane, jakby piękne miasteczka. Mężczyźni i niewiasty, starsi i młodzież, wszyscy na rowerach odbywają drogę za interesami, wrzędzie auta, tramwaje, dla wygodności i oszczędności czasu. Też nigdzie „karabinerów”,

że ktoś je zatrul jadem nienawiści bez zasad Chrystusowych.

Kto więc jest owym sprawcą znieprawienia ludzi?

Za odpowiedź posłuży prawdziwy wypadek. Jechałem pociągiem do Warszawy. W wagonie rozpoczęła się gorąca dyskusja na temat dzisiejszych stosunków. Jedni dowodzili, że cała wina spada na ludowców, inni, że na socjalistów „z piekła rodem” i t. p., bo oni lud odrywają od wiary i napadają na duchowieństwo. Argumenty swe fałszywe chcieli poprzeć pięścią na przeciwstawnych im w wagonie postępowcach. Mało brakowało, a pięście byłyby w robocie. Naraz z drugiego przedziału wchodzi jakiś pan z poważną fizjonomją, i widząc rozgrzanych błędnem zapatrywaniem współrodaków odezwał się, iż pięść nie jest argumentem przekonywującym i najczęściej stosuje się u zwierząt. Widząc taką postawę rozumnego człowieka, „politycy” uspokojili się. Na potwierdzenie swych słów dał on przykład ze swej podróży w wagonie. On wdał się w rozmowę z pewnym księdzem. Gdy przyszło panu owemu zapytać księdza o sprawcę zła ogólnego, ten z rumieńcem odpowiedział, iż bezwzględnie winni są duchowni, którzy spaczyli zasady Chrystusowe, a zamiast świętych praw ewangelicznych, sieją zgorzenie, bezmyślną dewocję i t. p. rzeczy. I zamiast być zastępcą Chrystusa, są kapłani w większości spekulantami, paskarzami i t. d.

A teraz zapytajmy się sami siebie, czy rzeczywiście jest prawda w powyższych słowach?

Jest, oczywiście. Przyjrzyjmy się naszym „ojcom duchownym”, jak oni do nieba dążą z wierzynami. Czy oni rzeczywiście kochają ubóstwo, czy są pokornego serca, czy głodnych karmić i nagich przyodziewają? Czy niedolę pocieszają, czy więźniów wykupują i t. p. Niestety, z bólem serca musimy powiedzieć, że nie. W sejmie ustawodawczym ks. arcybiskup Teodorowicz groził wojną domową, gdyby państwo rozparcelowało wielkie

majątki kościelne i oddało biednym chłopom. Księża głosowali za karą śmierci. Ks. poseł Sykułski, proboszcz z Radomia, przeprowadził wniosek by matki dzieci nieślubnych zostały pozbawione opieki Ks. Chorych. Wreszcie ś. p. ks. Lutosławski wniósł projekt ustawy katorżniczej przeciw robotnikom strajkującym.

Albo taki dowód. W obrębie probostwa w Łomży znajduje się studnia, z której korzystała oddawna ludność pobliskiej części miasta, lecz terazniejszy ks. biskup Jastrzykowski odgrodził ogród z ową studnią chińskim murem, pozostawiając ludność bez zdatnej wody do picia. Nie pomogły prośby, to jak groch o ścianę. A trzeba zaznaczyć, że ów ks. biskup posiada w mieście wielkie budynki, kupione od niedawna po dr. Michałowskim i od Tylińskiego. Prócz tego buduje inne budynki: sklepy, pałac i t. p. Wogóle postępuje on jak każdy spekulant, budując domy dla swej korzyści, a nie dla ogólnego pożytku.

Ale to wszystko robi się „w imieniu Boga”.

Spaczyli ideę Chrystusa, gnębią lud. My więc chłopie tych spadkobierców Kossakowskich wzywamy do odpowiedzialności

Józef Stelnicki w Łomży.

Zwracam uwagę na szkolnictwo.

Dobre wychowanie dzieci i nauka w szkołach wydają w świecie mądrych i pożytecznych ludzi, różnych sztukmistrzów i wynalazców.

Kosztowna kultura szkolna w Polsce przedstawia obecnie tępy system nauki lichego stopnia. Suto płatni nauczyciele i kapłani hamują w szkole postęp nauki i wiedzy. Zmieniają co roku książki szkolne i wydają coraz podłejszy plan nauki szkolnej. Po 7 latach szkolenia — prawda, że dziecko pozna, co jest pisane a co drukowane, — ale

ani „rewolwerzystów” nie utrzymasz. Jeden z naszych, patrząc na to, mówi: „tu bym chciał żyć, choćby raz na dzień się odżywiać”.

Francja, po drodze do Paryża, podobna z porządkami do Polski, zbrojnych strażników dużo wszędzie. Tylko obyczaj i skutki inne. W Paryżu zostawiliśmy nasze pakunki na stacji, bez żadnej opieki, a sami udaliśmy się do konsulatu. Po trzech kwadransach, wróciwszy na stację, zastaliśmy nasze bagaże nieknięte na miejscu. Z portu Lapalis odpłynęliśmy nocą 6 marca na okręcie „Ortega”. W drugim dniu byliśmy koło hiszpańskiego portu Korona, a stąd przez Ocean Atlantycki 16 marca dopłynęliśmy do wysp angielskich Bermuda. Tu przenocowaliśmy w pobliżu wyspy, wysiadło kilkunastu żołnierzy angielskich, poczem 17 marca popłynęliśmy dalej. Jedzie nas na tym okręcie 300 osób cywilnych i 100 wojskowych. Nie wlemy jeszcze dokładnie, kiedy będziemy u celu podróży.

Rozważając to wszystko, cośmy widzieli i słyszeli po drodze, postanowiliśmy zwrócić się do posłów sejmowych z apelem, aby i u nas w Polsce na miły Bóg już raz wreszcie inne, ludzkie zaprowadziły stosunki, aby tyle trutniów nie pożerało owoców pracy ludu. Jeżeli postawie nie chcą czy nie umieją zrobić porządku, to niech powołają inwalidów i kaleki wojenne, to oni podolają rządowi państwa. Serce pęka z żalu, na widok stosunków w innych krajach, że tylko u nas w Polsce tak wszystko inaczej, inaczej, nieznośniej.

Koniecząc, zasyłamy pozdrowienie Braciom Chłopom i Robotnikom, osobliwie nacierzom, pracującym dla budowy Polskiej Ludowej serdeczne pozdrowienia!

Michał Haluch, Sanocki Jan.
Santa Elena, Mina Ancora.

porządnego listu nie napisze. Naklejanki dają nudną zabawkę i rabują drogi czas młodości, bo cięcie drogiego papieru na formalną sieczkę na śmiecie — to jest wielka głupota, szkoda i wyzysk biednych dzieci. Postępu nauki, wiedzy, praktyki życiowej nie uczą: czem się zbite szkło karuczy, jak się skóra wyprawia, drzewa sadzi, szczepi i szanuje, jak się wino, marmoladę, powidła, cykorję, cukier, mydło wyrabia, co i jak się w kuchni gotuje i piecze i t. d. a o uprawie pola, ogrodu i o pszczelnictwie ani teorii ani praktyki niema.

O konstytucji, prawie, technice, chemii, o etyce dzieci nie mają pojęcia, a na zapytanie z astronomii, meteorologii lub elektrodynamice, np. o grzmocie odpowiedzą stare głupie bajki, że Pan Bóg się gniewa, albo św. Michał z armaty do białych lub czarnych złych ludzi, diabłów w niebie strzela.

Czy ministrowi wyznał i oświata nie wstyd, że w Rzeczypospolitej istnieją takie szkoły, które produkują lenistwo, próżniactwo, włóczęgostwo, ciemnotę i zabobon dla zbytecznej rozrywki świeckich i duchownych władz, — bez umysłowej i fizycznej pracy. Dokąd tak będzie i gdzie zajdziemy?

Dawniej krótką nauką w 4-klasowej normalce, jeden małopłatny nauczyciel uczył 8 godzin dziennie, a dawał wielką edukację, a dziś nic — kaput wiedza, na: ka i praca fizyczna.

Potrzeba koniecznie uprościć mądrze i pożytecznie naukę, bo szkoda młodych życia lat.

Co się tyczy szkół średnich i wyższych, to chłop i robotnik został tu kopnięty — lecz pytanie, co się stanie, gdy trutnie pszczołom młód zjedzą? Uniwersytety na wzór innych krajów na wszechświatową naukę przeistoczyć.

Każdy przyzna, że za czasów Austrii oficerowie, księża i urzędnicy uważali, jak i teraz uważają pracę fizyczną za hańbę i degradację człowieka („zwierzę robocze”). A wszak postęp uczy, że uczciwa fizyczna praca jest ozdobą człowieka, a lek-koroby i urzędowe siedziuchy nie mają w cywilizowanym świecie znaczenia ani wartości, takowi w nadmiarze są zawada i ciężarem.

W końcu jeszcze nieco z katechizmu. Dzieci (i starsi) źle pojmują, że w Polsce są dwa Bogi, t. j. polski i ruski i nie wiedzą, który Bóg jest lepszy, bo jeden Jezus Chrystus prędzej się narodził, a drugi (ruski) o 14 dni później, tak samo jeden Jezus prędzej zmartwychwstał, a drugi (ruski) później i podobnie wszyscy święci jednej św. wiary chrześcijańskiej tak się wyróżniają, Boga dwoją. Dlaczego rzymianie nie postarają się ten carski mylny kalendarz sprostować dla jednej równej chwały Bożej, gdy jest jeden Bóg? Czy Polacy i Rusini nie są małżeńską przysięgą gęsto z sobą związani? To powinno być już raz zjednoczone.

Trembowla, 6 kwietnia 1925 r.

Pohorecki Józef.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Także skuteczne lekarstwo na księże zdzierstwa.

Mam i ja doskonałe i pewne lekarstwo na zdzierstwo za obrzędy księże, a lekarstwem tem jest rozum i oświata. Przecież ksiądz nikogo zmusić nie może, aby mu płacił 50 zł. za ślub, czy 100 zł. za pogrzeb, bo takiego prawa niema. Tylko sami ludzie przez swój własny nierozum sadzą się na różne parady, a potem narzekają. Ciało zmarłego musi być pogrzebane ze względów zdrowotnych, aby przez zgniliznę nie zatruwało powietrza, nad tem czuwa policja. Gdyby rodziny nieboszczyka nie stać było na trumnę, to i tak pogrzebany być musi, choćby na koszt gminy. Parada pogrzebowa już nic zmarłemu nie pomoże, ani nie zaszkodzi, bo wszakże nauka kościelna stwierdza, że dusza nieboszczyka zaraz w momencie śmierci ulatuje na sąd boży, wcale nie czekając na parady pogrzebowe. Bluznierstwem jest przypuszczanie, że wyrok boży zależy od sumy pieniędzy, jaką się księdzu za pogrzeb zapłaci. Parady pogrzebowe wymyślił sobie sami ludzie, a księża tylko podbijają bębenka pychy, bo cóż im to szkodzi wziąć za to kupę pieniędzy. Gdyby ludzie nie placili, toby księża nie brali, a umrzyki musieliby być pogrzebani. Kto się chce przekonać, że to jest prawdą, co tu piszę, niech spróbuje a zobaczy, że tak jest.

Albo śluby. Niechby tak jeden, drugi i dziesiąty kawaler w parafii oświadczył proboszczowi, że na każdy wypadek weźmie ukochaną za małżonkę, skoro rodzice nic nie mają do zarzucenia, to ksiądz sam będzie prosił młodą parę aby wzięła ślub kościelny, bo tak mu nakazuje prawo kościelne. Ja się księdzu nie bardzo dziwię, że bierze pieniądze, skoro mu je ludzie bez przymusu prawnego wychają. Chcesz parady to płac bratku.

Nie chce cię ksiądz przyjąć na chrzestnego ojca za to, że czytasz „Przyjaciela Ludu” to idź do domu z dzieckiem, a zobaczysz, że czy za tydzień, czy za miesiąc napewne sam ksiądz cię poprosi, abyś przyszedł, gdyż prawo kanoniczne nakazuje mu pilnować, aby się ludzie nie odzwyczajali od kościoła. Jezus Chrystus zabronił używać kościoła do frymarki pieniężnej. Grzeszy przeciw Chrystusowi ksiądz, który sakramenty sprzedaje, ale grzeszy i chrześcijanin, pobudzający księdza do takiego handlu przez dawanie pieniędzy.

Ludzie miejcie rozum, pomyślcie nad tem spokojnie, to zobaczycie, że te opłaty kościelne sami sobie nakładacie, a narzekacie potem na drugich. Oświata, oświata, oświata potrzeba, a tak ten ciężar, jak i wiele innych przestanie gnębić lud i ubożyc.

Andrzej Janik z Błogorajskiego.

Inwalidzi i emeryci.

Opieszałość większości posłów obecnego sejmu w Warszawie główną jest przyczyną braku wielu niezbędnych dla Polski ustaw. Nadto rząd, otrzymawszy taką ustawę do wykonania, znęca się nad nią miesiącami — ba latami całymi. N. p. rozporząd-

dzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r. ukazało się dopiero 10 stycznia w 1923 r. — zaś do ustawy waloryzacyjnej dla inwalidów i emerytów z 27 grudnia 1924 r. — zaopiniującego zwrot sum, o które nędzarze ci zostali pokrzywdzeni na dzień 1 kwietnia br. dotąd niema rozporządzenia wykonawczego i prawdopodobnie do 1 VII br. ono się nie ukaże. Jest to zwłoka krzywdząca obywateli, którzy słuszną żywą urazę do urzędów za taki stan rzeczy. Zaległości biurowe dochodzą w Polsce do niebываłych rozmiarów, gdyż załatwienie prostej i jasnej sprawy przewleka się latami i bez wielokrotnego, osobistego nacisku rzadko doczeka się końca. Podanie np. wdowy po poległym wniesione w maju 1924 r. mimo takiego nacisku i dostarczenia żądanych dokumentów nie może doczekać się ostatecznego załatwienia, gdyż ciągle zmieniają się referencje, a każdy z nich nowe stawia wymagania i odmienne podnosi wątpliwości. W wielu wypadkach winę za opóźnienia ponoszą starostwa, które przedłożone im do potwierdzenia deklaracje bezprawnie miesiącami u siebie przetrzymują i takim sposobem wypłatę zaopatrzenia odwlekają.

Nadużycia takie skrzętnie notujemy i w stosownym czasie zrobimy z nich należyty użytek. Również pilnie zaopiekujemy się inwalidami, którym z powodu rzekomej zamożności wstrzymano wypłatę renty. Zwracamy w końcu uwagę inwalidów i emerytów na ogłaszane w gazetach konkursy na dzierżawę bufetów kolejowych i t. p., które po złożeniu ofert przedewszystkiem oni otrzymać mają prawo.

—O—

A. Jakiel: Starostwo w Sanoku przedłożonej przed 6 tygodniami deklaracji dotąd nie przysłało. Zbadać, kto ją przetrzymuje. — **Renciści kolejowi:** Wydano już zarządzenie wypłaty zwaloryzowanych od 1/I. 1925 rent. Nastąpi ona niewątpliwie 1/V. br. — **Emeryci:** Wkrótce przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie odbędzie się szereg procesów o wadliwe stosowanie przepisów ustaw emerytalnych i błędny wymiar emerytury dla spensjonowanych przed 1/X. 1923 r. Wyniki z pouczeniem ogłosimy w Przyjacielu Ludu. — **M. Grzebień:** Po 39-letniej, nieprzerwanej pracy przy kolei robotnikom nieplacącym wkładów do funduszu providyngowego płacono wedle ustawy austriackiej dar z łaski, jako zaopatrzenie na starość. Polskiej ustawy zaopatrzeniowej dla nieetatowych dotąd sejm nie uchwalił. Mimo to należy wniesić do Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie dobrze uzasadnioną prośbę, którą uwzględnić ma prawo. — **Fr. Strumliński:** Odkąd wstrzymano wypłatę 60% polskiej renty? Przysłać dotyczące pismo. Wojewoda nie na to nie poradzi i pisma do niego wysyłane były bezcelowe. O trafikę starać się przez Związek Inwalidów, którego członkiem każdy inwalida i każda wdowa po poległym być może i powinna, by z jego opieki i pomocy korzystać.

Inwalida czekał na rentę i... umarł.

W marcu 1922 powrócił z wojska mieszkaniec wsi Opęchowa Dobkowski, który straciwszy zdrowie jako inwalida został posłany „do cywila”. Bił się dzielnie o Polskę, bo był spokojny o los swych

małoletnich krewnych, których miał na utrzymaniu, skoro rząd z Witosem na czele obiecał bohaterom ziemię i opiekę po wojnie. Tedy wróciwszy do domu wniósł prośbę o przysłanie mu renty inwalidzkiej. Pisał różne podania i prośby bez końca, posyłało go od Annasza do Kajfasza, aż wreszcie obiecano wypłacić rentę inwalidzką przez pocztę. Cekał i czekał dalej aż wreszcie... umarł. Renta gdzieś zabłądziła w papierach i zapomniawszy o inwalidzie, pomogła mu przenieść się na tamten świat. Zmarł tedy Dobkowski, bo pracy nigdzie odpowiedniej dla swego zniszczonego w służbie dla Ojczyzny zdrowia nie mógł znaleźć, a 4 morgi złej ziemi nie mogły go wraz z dwojgiem rodzeństwa wyżywić.

Zapomniał rząd o swym inwalidzie, więc inwalida w nędzy zmarł. Ale jak tylko nasz inwalida umarł, odzyskał rząd pamięć z powrotem i nie uleżała się jeszcze trumna w ziemi, jak na spadkobierców owych nędznych 4 morgów ziemi spadł podatek spadkowy. Nic to, że z powodu zniszczenia wojennego pozostałe biedactwa mieszkają nie w chałupie ale w szopie z desek. Podatek ten trzeba było natychmiast zapłacić i to nie obiecać zapłatę lub przyrzekać posłanie przez pocztę, by nie posłać. Trzeba zapłacić i to nie byle co, bo 180 milionów marek, choć biedacy na kawatek chleba nie mieli.

Widzimy z powyższego wypadku, że obywatel Dobkowski wypełnił swój obowiązek wobec państwa i spełnienie tegoż okupił zdrowiem i śmiercią, a rząd nie wypełnił swego obowiązku zaopatrzenia inwalidy, a nawet po jego śmierci pozostałym sierotom podatkiem spadkowym odebrał możność egzystencji.

Czy wten sposób urosła powaga państwa i rządu, czy utrwaliło się zaufanie szerokich rzesz cierpiących to wszystko i widzących? Bo to, co się przytrafiło Dobkowskiemu, spotyka wielu, bardzo wielu inwalidów!

Na Boga posłowie ludowi! Przestańcie tak bezczynnie przypatrywać się nędzy inwalidzkiej i wyrzeknijcie swe ostre słowo w tej strasznej sprawie! Przestańcie uchylać pieniądze na różne pensje nierobów, jak to daleście rzymlanom w Konkordacie, a obrońcie najbiedniejszych od śmierci z głodu i nędzy.

Opęchowski Antoni.

Do walki przeciw zamachowi

NA RÓWNOŚĆ OBYWATELSKA W OBLCZU PRAWA MUSI STANĄĆ WSZYSTEK LUD PRACUJĄCY. PRECZ Z PLURALNOŚCIĄ! PRECZ Z ZAMACHAMI REAKCJI!

WIELKA LASKOWNICA, powiat Wągrowiec. — Załączamy petycję przeciw pluralności prawa wyborczego do gmin wiejskich. Wszyscy my, podpisani, na petycji z oburzeniem protestujemy przeciw zachłanności polskiej reakcji. Szczegście całe, żeśmy to dość prędko spostrzegli, my członkowie Str. Ludowego tą krecią pracę naszych panów posłów, głoszących obłudnie, że dewizą ich jest bronić ludu ucisknionego. Tymczasem czytamy, że Str. Ludowe

daży do przeprowadzenia pluralności głosów, z czego, jak i z ostatnich artykułów w organie Str. Piasta aż nadto się uwydatnia, że nie dobro biednej warstwy narodu, lecz ukrzywdzenie tegoż im na sercu leży. Potępiamy z oburzeniem tempodobną „obronę” nas chłopów przez Str. Piasta. Prosimy o umieszczenie na łamach Przyjaciela Ludu.

Członkowie Str. Ludowego Plast.

Związek Chłopski.

CHORKÓWKA pow. Krosno. Odbiło się tu zgromadzenie Zw. Chłopskiego. Zagaił i przewodniczył wójt gminy. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił w przeszło dwugodzinnem przemówieniu Antoni Zborowski z Borysławia. W żywej dyskusji wyłoniła się sprawa szkoły w Chorkówce. Zgromadzeni żalili się na lichą naukę i niedającą dzieciom potrzebnej wiedzy. Zgromadzeni podnosili konieczność drugiej siły nauczycielskiej męskiej, którejby należało oddać kierownictwo szkoły. Podnosiły się skargi na nauczycielkę za zaniedbywanie nauki. Ob. Szafranski postawił wniosek, aby się zwrócić do Rady Szkolnej powiatowej w Krośnie o nadanie siły męskiej, wniosek uchwalono. Następnie wybrano delegatów pp. Pawła Wilka i Konstantego Liwosza, oraz zgromadzeni poprosili Antoniego Zborowskiego, by wraz z delegacją udał się do Rady Szkolnej pow. w Krośnie, co zaraz w drugim dniu załatwiono. Następnie przeprowadzono wybory do Związku Chłopskiego: Na prezesa wybrano jednogłośnie ob. Stanisława Szafranskiego, zast. Paweł Lipka, skarbnikiem Jan Szymt, sekretarzem Paweł Wilk, zast. Konstanty L. wosz.

Z HACZOWA pow. Brzozów piszą nam: Piastowcy uwierzyli bajkom, że Haczów do nich należy, więc zapowiedzieli wiec i przybycie aż 4 posłów. Ale przyjechał tylko maleńki senatorek Kaniowski i przekonał się, że z wyjątkiem kilkunastu analfabetów politycznych nic nie czytających i kilku intrygantów, olbrzymia większość Haczowian łącznie z b. posłem Józefem Matuszem i b. wójtem Pawłem Matuszem zalicza się do Związku Chłopskiego, a o piastowcach nie chce ani słyszeć. Mógł się o tem p. Kaniowski przekonać z przemówień Józefa i Pawła Matuszów, Kaczora z Trześniowa i Szafrana z Bzianki. Jeżeli takie triumfy odnoszą piastowcy gdzie indziej, jak w Haczowie, to można im powinszować bliskiej śmierci. M.

POSADA JACMIERSKA, pow. Sanok. Po założeniu Związku Chłopskiego w r. 1924 żywsza akcja organizacyjna stanęła. Nie było bowiem powodów do zwoływania częstych zgromadzeń, bo nasz Związek jest ugruntowany na silnych podstawach tak, że niema obawy o jego egzystencję. Członkowie Związku Chłopskiego zrozumieli swój cel wytyczny, że trzeba koniecznie dać dowody solidarności chłopskiej, która nas popiera i nami się interesuje. Aż teraz wobec pogłosek, jakie krążą, że zanosi się na zamach na równość praw obywatelskich. Związek Chłopski zwołał zgromadze-

nie poufne w dniu 29. III, 1925, celem zaprotestowania przeciw zakusom reakcji. Po zagajeniu zgromadzenia wzięto pod dyskusję sprawę ordynacji wyborczej do rady gminnej przez wprowadzenie pluralności. Po ścisłym rozważeniu tej sprawy, dało się zauważyć silne rozgoryczenie wśród członków. Na wniosek ob. Jędrzeja Kędziora postanowiono wysłać petycję do Sejmu przeciw pluralności.

Zgromadzeni wzywają posłów lewicowych, by nie dopuścili do przeprowadzenia takiej ustawy, jak pluralność, ponieważ to jest nowa okazja różnic i partii.

Zgromadzeni żądają powrotu Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, do armii, jemu należy się szczerne stanowisko jako budowniczemu Polski.

Zgromadzeni uznają konieczność rozwiązania obecnego Sejmu, który nic dobrego zrobić nie potrafił.

Za Związek Chłopski:

H. Tarkowski, sekr.

J. Kędzior, przew.

Tak się zabawia naiwnych wyborców.

DABROWA, k. Tarnowa. Przed kilku tygodniami pojawiło się w „Piśmie” ogłoszenie, iż poseł Gabriel Dubiel, dyrektor Spółki jajczarskiej w Tarnowie i były profesor gimnazjalny, udziela porad prawnych w sali Rady powiatowej w Dąbrowie w każdy pierwszy jarmark miesiąca. Dowiedziawszy się o tem adwokaci żydzi w Dąbrowie, że tak poważny konkurent na rynek wystąpił, wnieśli zażalenie do Izby adwokackiej z powodu prowadzenia przez nieuprawnionego pokątnej kancelarii dla porad prawnych.

W pierwszy jarmark w miesiącu kwietniu zamiast posła Gabriela Dubiela zjechał do Dąbrowy jego substytut wójt z Wierzchosławic Wincenty Witos celem udzielania porad prawnych. Na porady zgłosił się trafikant z Żabna Kaczor z prośbą o wyjaśnienie, co by to miało za skutki, gdyby hurtownię w Żabnie podzielił, zaś Kaczorowa obiecała zaprosić w kuny p. premiera. Dyrektor gimnazjum zasięgnął porady prawnej, w jaki sposób się pisać podania do Banku o pożyczkę. Jakiś zaś piastowiec prosił o doradę, ile się należy za 400 kor. przedwojennych dzisiaj w złotych, a gdy p. Witos odesłał go do Sądu lub do adwokata z taką sprawą, oświadczył klient, że u tych już był, ale on by nie chciał płacić, dlatego do samego p. prezydenta dotarł. Więcej porad nie było, wobec czego prawnicy żyjący z porad prawnych, a zaliczający się do synów Izraela ochłoneli z przestrochu widząc naocznie, że ta konkurencja nie robi im żadnego uszczerbku. Jedynie pokątni pisarze i doradcy zadrżeli z powodu nowej gwiazdy.

Jan Osak.

Sprawy powiatowe i gminne.

LAPANOW pow. Bochnia. Burmistrzem naszego miasteczka jest były organista Siekierski, prawa ręka Witosy i dr. Kiernika. Jestto rzeczywiście tydowy witosik. Tak jak i jego szef, dopóki był biednym organistą, dopóty siedł z ludem. Ale jak został burmistrzem i wlaź między witosików, przyczem porósł w pierze, tak zmienił się zupełnie. — Stracił zrozumienie dla biedy ludzkiej, zdaje mu się, że obywatele łapanowscy to jego niewolnicy, którym p. Siekierski może rozkazywać jakby swoim sługom. Radę gminną uważa za partyjny komitet piastowców, a siebie za pełnomocnika Kiernikowego. Kto mu nie ulega ślepo, temu p. Siekierski odgraża „popamiętaniem”. Każdego robotnika świadomego swoich interesów klasowych nazywa Siekierski bolszewikiem. Porządek społeczny pojmuje Siekierski tylko w taki sposób, że bogaci mają prawo wyzyskiwać biedniejszych i wedle upodobania choćby po głowach ich tratować.

Hola panie Siekierski, powoli, uspokój się. Nie tacy mocarze byli na świecie, a diabli ich wzięli, to bądź pewny, że jak się nie opamiętasz, to też runiesz rychło i ani Witos ani Kiernik ci nie pomoże. Ludzie chcą być ludźmi i nie pozwolą się poniewierać nawet i takiemu dorobkiewiczowi.

Pes.

GCRZOW, pow. Chrzanów. Gmina nasza, przeważnie małorolny robotnik, na granicy Oświęcimia i Śląska, od czasu przeniesienia tu kierownika szkoły Kazimierza Staicha z Borku, ciągle znajduje się jakby na wulkanie. Pan Staich minął się z powołaniem, bo mu nie starczą dwie miesięczne pensje VII i IX rangi za siebie i za żonę, to zawsze jest w drodze za interesami, a szkołę prowadzi jego żona. Ten parok zabrał się do wójta Palki powszechnie szanowanego obywatela, który w Ameryce nabrał umiejętności życia i działania — nie podoba się p. Staichowi i kopie dołki pod nim w Powiatowej Radzie szkolnej i Starostwie. Czas już, aby inspektor w Chrzanowie i Kuratorium w Krakowie zajęło się panem Staichem i przeniosło go gdzieś do miasta, bo wieś potrzebuje nauczyciela, któryby był filarem zgody i oświaty, a nie kłótni i geszefciarstwa. To może p. Staichowi wystarczy narazie do zastanowienia się.

Związkowiec.

GORLICKIE. Pierwsza rozprawa w sądzie gorlickim o rzekomą obrazę honoru eksekscelencji Długosza przez ob. Jana Młodeckiego odbyła się 2 kwietnia. Jako świadkowie po stronie Długosza stanęli: znany posługacz piastowców, Antoni Grądałski i totumfacki od różnych geszefców zauszniak, Aron Rubin. Te dwie perełki miały słyszeć, jak ob. Młodecki na rynku w Gorlicach śmiał uchybić honorowi fundatora bursy gorlickiej i autora mostu na Załawie. Rozprawę odroczone na 6 maja dla wezwania świadków. Wodzowi Grądałskiemu się już śniło, że dostanie za to od Długosza wielkie fundusze na agitację wyborczą.

Precz z pluralnością głosów, nie pozwolimy

tknąć równości ludzi wobec prawa, choćby nam przyszło życie dać. Nie pozwolimy się zepchnąć do rzędu niewolników. Wszyscy chłopcy i robotnicy muszą stanąć jak jeden mąż do walki przeciw uzurpatorom. Precz z Witosem i jego pacholkami pluralnymi! Takie hasło rozbrzmiewa teraz w powiecie gorlickim. Wszystkie gminy sporządzają petycje do sejmu przeciw pluralności. Wkrótce odbędzie się tu wielki wiec protestacyjny.

Zdecydowany.

Sprawy parafialne.

PCIM, pow. Myślenice.

„Poprzedać co macie, a dajcie ubogim, czyńcie sobie mieszki, które nie wietrzeją, skarb nieustający w niebiesiech, gdzie się złodziej nie przybliży ani mól nie psuje. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje”.

Niestety rzymscy głosiciele tych słów wykonują to tylko ustami, lecz uczynki i serca ich całe zatopione są w skarbach i mamonie. Taki zwierzał się bez dna mieszkańca posiada i nasz ks. St. Łopata, recte Łopatowski. Głosi nieraz słowa: „niemocne uzdrawiajcie, umarłe wskrzeszajcie, trędowate oczyszczajcie, czarty wyrzucajcie, darmoście wzięli darmo dawajcie. Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych”. A myślicie czytelnicy, że on tak czyni jak powiada? Ale gdzież tam, skarbi aż trzeszczy. Złodziej poszukał w jego habicie w Myślenicach i znalazł aż 700 złotych. Zdarło nawet nie chrzci ks. proboszcz, za pokropienie wodą głowy żąda aż 10 zł. Jezus Chrystus z grobu wskrzesił Łazarza, a żadnej zapłaty nie żądał, a tu nasz proboszcz za samo pokropienie ciała zmarłego pobiera aż 25 złotych, za zapowiedzi 20 zł., za ślub 50 zł. aż do 70 zł.

Ludu, Ludu, popatrz, jak słudzy boży, mieniący się być uczniami Jezusa, dotrzymują ślubu ubóstwa i przykazań Chrystusa.

W niedzielę 1 marca br. na nieszpórach płóci takie brednie przed babami, że wierzyć się nie chce, a jednak prawda. Powiada tak: „ha! co to chłopcy zjedli w zapusty szpyrek, a co tam poszło kielbas, a gorzałki, rumu co się tam wypilo, ha-ha-ha”. Radzimy ks. proboszczowi, żeby się lepiej rozglądał w Ewangelii zapisanej u Mateusza w roz. 7 wiersz 1, 2, 3, 4 i 5 o wydawaniu sądów, o źdźbłach i trawie w oku. Bo gdyby owe wiersze ks. proboszcz dokładnie przejrzał, to zapewne zdjęty wstydem tych baśni by nie powiedział. Czyż który z chłopów kiedykolwiek stawiał tak kozły na wozie z gorzałami, jak to stawiał ks. jadąc z ostatnią pociechą religijną do śp. Szczepana Olszowskiego? Nie szukajcież ani wyjmiecie źdźbła z oka drugiego, bo tramy macie w oczach swoich. Na ambonę nigdy nie wychodzi, bo jak już wspomnieliśmy choruje na zatłuszczenie serca. Komitet parafialny ma ogłosić sprzeczność ambony jako nigdy nie używanej na głoszenie słowa bożego. Nie wolno zadzwonić biedakowi, który wybudował dzwonnice i do niej dzwony, ale jak umrze księża gospoia, która Bóg raczy wiedzieć skąd jest i która tyle na dzwony nałożyła co

i ks. proboszcz, to od rana do nocy nieprzerwalnie dzwony grają.

Zaprawdę powiadamy, że gdyby dziś Jezus Chrystus na ten świat przyszedł, a to wszystko zobaczył, to nie powrozem, jak to miało miejsce w kościele jerozolimskim, ale kijem waliłby w te gruby pobielane, które z wierzchu zdadzą się piękno ludziom, a wewnątrz pełne są robactwa i zgnilizny.

Na miły Bóg, czy już chłopci mają być skazani na wieczne urągowiska i hańby ze strony takich księży. Czy księża już wiecznie mają karmić chłopów tylko samym postem, smotą i slarką piekielną.

My przez zdradę możnych do największego nieszczęścia przywieźliśmy, my przez niesprawiedliwe prawo na dno najgorszej nędzy straceni. Nie było oszczerstwa, którego by na nas nie rzucono, nie było hańby, którą by nas nie starano się okryć. Na urągowisko zaś całemu światu głoszą, że to wszystko dzieje się w imię „Boga i Ojczyzny”. Ciężkiemu bólowi i wielkiej krzywdzie nareszcie koniec nadejść musi, a sprawiedliwości musi się stać zadatek.

Pcimsy Apostołowie,

tak przezwani za walkę o prawdę.

BLĄŻOWA, pow. Rzeszów. Niechże Przyjaciel Ludu i z naszej parafii kwiatek doda do bukietu chciwości księży rzymskich. We wsi K. tut. parafii zmarł gospodarz Jan Jamroz, pozostawiwszy wdowę z pięciorgiem drobnych dzieci na trzech morgach pola 7 klasy obciążonego długiem do 300 zł. W domu nie było grosza na trumnę, ani na pogrzeb. Trumnę zrobił stolarz na kredyt. Ale ks. proboszcz ani słuchać nie chciał błagań wdowy, aby zeliżył z zapłatą za pogrzeb, choć na miesiąc, aż sprzeda krowę. Musiała biedaczka pójść od chaty do chaty z prośbą o pożyczkę, aż nazbierała 50 zł., t. j. tyle, ile wynosi najniższa taksa. Pogrzeb z wigilią kosztuje 100 do 130 zł., ślub 25 zł., zapowiedzi 15 zł., wypis metrykalny 10 zł. Tak słucha Chrystusa nasz ksiądz proboszcz. Probostwo równa się obszarowi dworskiemu — samego lasu jest sto morgów i co roku sprzedaje po dwa morgi, ale gumien plebańskich, które spłonęły w r. 1924 nie odbudował, tylko czeka aż mu parafianie postawią w drodze konkurencyjnej. Ciągłe zbiera składki, ale rachunku nie składa. Niby chorowity, ale do brania pieniędzy to zdrowy.

Księżę proboszczu! Wiesz, że nie można służyć Bogu i mamonie. Skoro służyysz mamonie to nie służyysz Bogu. Niema innego lekarstwa, tylko Kościół Narodowy i u nas staje się koniecznym ratunkiem.

Parafianie.

LIPINY DOLNE, powiat Biłgorajski. Gdy w lutym br. przybyłem do księdza we wsi Lipiny Górne do chrztu jako ojciec chrzestny, to jegomość się oburzył na mnie i wysłał kucharkę, aby nam odpowiedziała, że jegomość nie może teraz chrztu dokonać, bo nie jest wypoczywany i musi się położyć spać na parę godzin. Musieliśmy czekać z dzieckiem około 3 godziny, a księżulek się wylegiwał. Ale do polityki to skłonniejszy, niżeli do swoich obowiązków. W dodatku zwymyślał nas księżulek dziadami, że do dziadów nieopłaci mu się

wychodzić. Ale nie pytał na to, że my biedne dziady, tylko wydusił za ten chrzest 7 zł. Otóż parafianom już zbrzydły te zdzierstwa i te wybryki takiego jegomościa i za wszelką cenę pragnęliby się go pozbyć. Więc apeluje, abyście się nam postarali o księdza narodowego, bo więcej na rzymskim pasku wodzić się nie damy.

Józef Pieczonka.

Z AMERYKI.

ADRES POLSKIEGO GENERALNEGO KONSULATU W STANACH ZJEDN. JEST TAKI: Consulate General of Poland, 953 Third Ave. New York N. Y. — U. S. A.

—o—

KSIEŻE PRALACIE ADAMSKI, SENATORZE CHJEŃSKI, ODDAJ NAM NASZĄ KRWAWICĘ.

HARTFORD, Conn. 31. marca 1925. Dwukrotnie przyjeżdżał tu ks. prałat Adamski z Poznania. ówczesny poseł a teraz senator Rzeczypospolitej, aby nas nakłaniać do lokowania naszych oszczędności w jego światobliwym „Banku Związku Spółek Zarobkowych”. Aby nam tę „operację” ułatwić, postarał się ks. prałat senator o założenie filii tegoż banku w New Yorku. Przez zaufanie, że tak wysoko postawiony dygnitarz duchowny i świecki nie zechce się plamić nadużyciem naszego zaufania, dałem się i ja nieszczesny skusić. Posłałem do filii newyorskiej siedem tysięcy dol., z poleceniem przesłania tychże do P. K. O. w Warszawie. Bank ks. Adamskiego odpisał mi, że PKO. przesylek nie przyjmuje, a od przyjętych nie płaci żadnego procentu, a Bank ks. Adamskiego płaci 5%, więc żeby u nich moje pieniądze umieścić. Posłuchałem. I o to dziś Bank ks. Adamskiego chce mi wypłacić za 7.000 dol. — 30 milionów marek czyli 16 zł. 66 gr. Czy słyszał kto o gorszym rozboju, niż takie postępowanie banku ks. prałata papieskiego, senatora Adamskiego. O wiele lepiej by ks. Adamski uczynił, gdyby był mnie wraz z żoną i 4 dziećmi na miejscu zastrzelił, bo nie byłbym przynajmniej przeżywał tak okropnego widoku rabunku w biały dzień, w obliczu całego cywilizowanego świata. Ks. Adamski, jak słyszę, nakupił gazet dla krzewienia chrześcijańskiego stronnictwa. Niechże płacz moich okradzionych dzieci towarzyszy mu po drodze do dalszych działań bankowych i honorów. Podobno ma zostać biskupem. Cieszcie się zawczasu owieczki rzymskie, uwolni was od mamony, abyście biedniusięcy czem prędzej powędrowali do nieba.

Czy rzeczywiście w Polsce taki jest porządek, iż czyni ks. Adamskiego uchodzą za cnotę i za sługę?

Józef P. Ziemia, Zofia Ziembowa.

W STEVENS POINT, Wis. zaprowadzili księża rzymsko-polscy nabożeństwo i kazania w polskich kościołach po angielsku. Gazeta księcia „Nowiny Polskie”, organ ks. Górala pisze, że księża rzymscy muszą to czynić, gdyż owieczki ich nie rozumiały już po polsku. To dowód, jak rzymkowie

pilnują polskości, ale nieświadomym ludziom baidurza, że ich kościół jest ostoją polskości. Tak rozkazał chicagoski kardynał rzymski Mundelein, niemiec zawzięty, tak muszą robić podlegli mu księża rzymscy choć niby Polacy. Ratunek dla polskości w Ameryce może być tylko w Polskim Kościele Narodowym pod przewodnictwem ks. biskupa Hodura.

„WYCHODZCA” zwraca uwagę na coraz ostrzejsze utrudnienia wstępu do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. — Zdarza się ostatnimi czasy, iż już z Elis Island czyli z New Yorku zwrócono ludzi, którzy mieli wszystkie papiery w zupełnym porządku. Np. jednego zwrócono z powodu przepukliny (ruptury), drugiego z powodu iż miał jedną nogę nieco krótszą, innego uznano za podejrzanego o suchoty itd. Taki powrót równa się ruinie majątkowej. Podróżni owi jechali przez linię Cunarda. — Obowiązkiem Urzędu Emigracyjnego powinno być takie uporządkowanie stosunków, aby ludzie nie byli narażeni na takie zawody.

Wiadomości polityczne

KANDYDATURA HINDENBURGA.

Uwaga całego świata zwrócona jest znowu na Niemcy. Stronnictwom prawicowym udało się nakłonić Hindenburga do przyjęcia kandydatury na prezydenta państwa. Ponieważ Hindenburg czuł się skrepowanym przysięgą wierności dożgonnej dla ekscesarza Wilhelma, przeto eksadmirał Tirpitz pojechał do Doorn w Holandji, gdzie ekscesarz przebywa i przywiózł Hindenburgowi zwolnienie z przysięgi i zezwolenie na przyjęcie prezydentury. W pierwszej zaraz mowie kandydackiej, jaką wygłosił wobec przedstawicieli stronnictw prawicowych, oznajmił Hindenburg, że zwycięstwo pruskiego ducha militaryzmu i szowinizmu narodowego uważa za zbawienie Niemców i za swój program działania. Cały świat tak sądzi, że Hindenburg tylko w tym celu przyjął kandydaturę na prezydenta, aby w razie wyboru czem rychlej zrobić miejsce dla powrotu Wilhelma na tron w Berlinie.

Zarówno Anglia, jak Ameryka, uważają te wypadki w Niemczech za bardzo groźne dla pokoju światowego. Rząd angielski został takim obrotem wydarzeń tak dalece oburzony, że zaraz dał dymisję swemu ambasadorowi w Berlinie, za karę, iż nie potrafił przeszkodzić postanowieniu kandydatury Hindenburga. Gazety francuskie wzywają rząd, aby przygotował wszystko i w razie wyboru Hindenburga natychmiast wyprawił armię francuską na Berlin. Niemcy wiedziały z pewnością, jakie skutki wywoła wieść o Hindenburgu; jeżeli mimo to pragną jego wyboru, to znaczy, że są na wojnę przygotowane. Więc nic dziwnego, że cały świat z napięciem wyczekuje dnia wyborów 26 kwietnia, bo on rozstrzygnie o tem, czy będzie wojna, bo nie ulega wątpliwości, że kajzerowcy

w razie zwycięstwa zrobią wojnę, aby zmusić naród do solidarności pod grozą wojny i praw wojennych.

RZĄD PAPIESKI SPIESZY NA POMOC WROGOM LUDÓW.

We wszystkich wielkich państwach Europy bierze teraz czasowo górę reakcja, to znaczy rząd kapitalistów wszelakiego gatunku i wrogów ludowładztwa. Tylko Francja opiera się dotychczas zwycięsko naporowi swoich wsteczników. Rząd ludowca Herriota, popieranego także przez socjalistów, jest w tych czasach twierdzą, w której się gromadzą siły demokracji. Ale i we Francji żywioły reakcyjne idą raz za razem do ataku przeciw Herriotowi i przeciw sejnowi z większością ludową. Gdzie jaki niedobitek rodu arystokratycznego, wszystko to podnosi łeb. A na pomoc pospieszyła im teraz kurja papieska czyli rząd papieski. Zaczęło się od odezwy kardynałów i biskupów francusko-rzymskich, którzy wręcz wezwali naród do nieposłuszeństwa wobec rządu Herriota za to, że zniósł ambasadę przy papieżu na mocy prawa rozdzielającego państwo od kościoła. Odezwa ta wywołała także oburzenie narodu, że kardynał paryski Dubois czuł się zmuszonym odwołać treść odezwy z kazalnicy w katedrze „Notre Dame”. Za to papieski minister kardynał Gaspari w organie papieskim „Observatore Romano” pomieścił artykuł z pogrózkami bardzo ostre przeciw rządowi Herriota. Oczywiście, że podburzanie fanatyków rzymsko-francuskich przeciw rządowi powiększa trudności, których i tak rząd Herriota ma dosyć, zwłaszcza, że frank francuski ciągle się waha. Duchowieństwo rzymskie we Francji postępuje podobnie jak nasze, wszędzie z możliwymi przeciw biedocie.

OKRUSZYNY.

Jak zapowiadaliśmy w poprzednich numerach Przyjaciela numer dzisiejszy (16) wstrzymujemy wszystkim tym czytelnikom, którzy zalegają z zaplaceniem prenumeraty za drugi kwartał 1925 r. Administracja.

ZAPOMOGI BEZZWROTNE I POŻYCZKI BEZPROCENTOWE rozdaje rząd pracownikom umysłowym czyli tak zwanej inteligencji nie mającej posady płatnej. Wysokość zasiłku lub pożyczki zależy od stanu rodzinnego: dla samotnego wyniesie ona 45 zł.; dla obciążonego rodziną złożoną od 1 do 2 osób 65 zł.; złożonej z 3 do 5 osób 85 zł., powyżej 5 osób 100 zł. Nie zazdrościmy inteligentom tej pomocy — owszem, niech mają. Ale tem głębszy żal ogarnia nas na myśl, że tylko chłop bezrolny i małorolny ginie z dziećmi z głodu i nigdzie nie znajduje nawet oprocentowanej pożyczki. Posłowie chłejscy i socjalistyczni drepką po ministerstwach za inteligentami, w gazetach się upominają ustawicznie za nimi, a o chłopach ani wspominku. Chłopi mieli dostać tyle zboża na zasiew, iż rozdzielone na rodziny, wyniosłoby to może po

Już jest do nabycia
w Administracji „Przyjaciela Ludu”

ADAMA MICKIEWICZA PAN TADEUSZ

czyli ostatni zajazd na Litwie, historia szlachecka z roku 1811 i 1812 w dwunastu księgach wierszem. Wspaniałą tą książkę o 320 stronach wysyłamy posyłką poleconą za uprzednim nadesłaniem 2 złotych.

Arcydzieło to powinno się znajdować w każdym domu polskim!

jednym kilogramie. Tyle wywalczyło 50 posłów pod wodzą p. Witosa i 60 posłów pod wodzą p. Rudzińskiego.

Oto macie chłopci namacalne dowody, do czego was doprowadziło rozbicie. Tylko klasowa organizacja chłopska potrafi to zmienić na przyszłość.

MINISTER ROLNICTWA Janicki składając sprawozdanie ze swej wizytacji w Małopolsce oznajmił premierowi Wł. Grabskiemu, że pośród chłopów nędza panuje. Premier przyrzekł wyasygnować znaczniejsze sumy na ratunek. Zasiłków mają udzielać starostowie. Tam też, do starostwa powinni się zwracać głodujący o ratunek. Oby tylko obietnica rychło była wykonana i aby po drodze w kieszeniach złodziejskich nie utonęło.

KRÓLIKA IM JESZCZE BRAKUJE. Endecka gazecina „Ojczyzna”, wydawana w Kielcach przez ks. Błaszczaka, pisze, że pośród chłopów w Kongresówce jest teraz przysłowie „Pan Bóg wysoko, a króla niema”. Przysłowia takiego chłopci w Kongresówce nie używają, tylko „Ojczyzna” je podsuwa z tęsknoty za królem. Tylko jeszcze tego jednego największego trutnia im brakuje do szczęścia.

ODROZONE ĆWICZENIA ROCZNIKÓW 1899—1900. Ministerstwo spraw wojskowych odroczyło termin ćwiczeń dla rezerwistów rocznika 1899 i 1900 do roku przyszłego. Zapowiedziane ćwiczenia oficerów rezerwy odbędą się we właściwym czasie.

JAK DAWNO ISTNIEJE KULA ZIEMSKA? — Astronom angielski, Sir Robert Jeans, wedle bardzo skomplikowanej metody wyliczył, iż ziemia liczy w przybliżeniu 8 miliardów lat. Cyfra dość poważna nawet w markach polskich, a cóż dopiero w latach. Oceany są jednak nieco starsze od skorupy ziemskiej, różnica to nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 2 miliardy lat. Ziemia znajdowała się kiedyś w stanie płynnym, a pierwsze zarodki życia powstały przy 500 stopniach gorąca, zaś przy 373 stopniach ciepła oceany posiadały już świat drobnoustrojów. Powolne oziębienie się ziemi odbywało się w ten sam sposób, jak to można obserwować obecnie na słońcu. Kiedy jedna

oziębił się zupełnie ziemia? Uczony angielski daje i na to odpowiedź, kreśląc cyfrę 10 milionów lat. A zatem dosyć mamy jeszcze czasu, aby żyć i nie troszczyć się o śmierć ziemi.

Co to jest radio?

Radio-telefon czyli telefon bez drutu jest po-niekąd zwykłą rozmową na dalszą przestrzeń i nie różni się wiele od rozmowy dwóch osób lub słuchania muzyki, mowy itp. na sali. Rozważmy, co się dzieje, gdy człowiek mówi: Wypuszczając powietrze z płuc przez gardło, jamę ustną i otwo-ry nosowe sprawię drgania, czyli fale powietrzne zupełnie podobne do fal, jakie pod naciskiem mie-chu wychodzą z rurek organów. To samo dzieje się, gdy uderzymy w strunę; powoduje to drganie wytwarzające w powietrzu fale. Fale te dochodzą naszego ucha i tu w naszym aparacie słuchowym poruszają błębenek, który odpowiedniemi drganiami przesyła otrzymany głos za pomocą nerwów do mózgu.

Fale takie możemy sobie najlepiej wyobrazić, jeżeli w spokojną wodę rzucimy kamień. Od punktu gdzie kamień uderzył w wodę rozchodzą się fale wokół i czem więcej się oddalają, tem coraz słabsze się stają. Jeżeli w pewnem oddaleniu od rzuconego kamienia postawimy jakikolwiek przed-miôt, jak na przykład gałąź, to fale te będą się o nią odbijać w podobny sposób jak fale głosu odbijają się o nasze uszy.

Fale głosu odchodząc od swego źródła, tak samo jak fale na wodzie, stopniowo słabną, tak że w końcu do ucha nie dochodzą. Aby więc porozumie-wać się za pomocą głosu na dłuższy dystans, mu-simy polegać na przyrządach, które potrafią te fale łapać i na dalszy dystans przenosić. Najbardziej znanym środkiem przenoszenia fal głosu na dalszą przestrzeń jest zwykły telefon drutowy.

Fale głosu przenoszą się w powietrzu z szyb-kością 333 metrów na sekundę, podczas gdy fale magnetyczne jakie przechodzą przez drut telefoni-czny biegną z szybkością około 300.000 kilometrów na sekundę. Z tego widzimy, że telefon, posługu-jąc się falami elektro-magnetycznymi przesyła głos z miejsca na miejsce momentalnie.

Otóż z jednej strony posiada on przyrząd do mówienia, składający się z cienkiej blaszki i ma-gnesów. O blaszkę tę odbijają się fale głosu i przy pomocy magnesów powodują drgania, które przez drut telefoniczny natychmiast przelatują na drugi koniec drutu do słuchawki urządzonej tak, że fale magnetyczne zamieniają się na fale głosowe. Tak samo jak gdybyśmy powiedzieli sąsiadowi aby pew-ną wiadomość powtórzył innemu człowiekowi oddalonemu o kilka mil. Sąsiad nasz musiałby tę przestrzeń przejść, podczas gdy drut elektryczny, spełni to momentalnie.

Radio jest niczem innem jak tylko telefonem, z tą tylko różnicą, że zamiast drutu posługuje się substancją przepelniającą przestrzeń, zwaną eto-

rem, który przenosi drgania z taką samą szybkością jak drut. Druga różnica jest jeszcze ta, że za pomocą drutu głos przez telefon jest skierowany w pewne miejsce, podczas gdy przy przesyłaniu przez eter, głos rozchodzi się w każdym kierunku i dlatego też wypuszczany z jednej stacji, może być słyszany na całym niemal świecie.

Zadaniem aparatu radio jest chwytanie te drgania, zamieniać je na fale głosowe i oddawać słuchaczowi.

Dlaczego przy przesyłaniu rozmowy lub sygnałów posługujemy się drutem? Otóż dlatego, że prąd elektryczny ma tę właściwość, że przez niektóre materiały przechodzi bardzo łatwo i szybko, a przez inne znowu powoli albo wcale nie. Pierwsze nazywają się przewodami, a drugie izolatorami. Do pierwszych należą metale jak srebro, miedź, stal, żelazo, a do drugich szkło, porcelana, guma, kauczuk, jedwab, bawełna. Dlatego też do przewodów elektrycznych powszechnie używany jest drut miedziany.

Wobec tego w celu chwytania drgań radio-telefonicznych przeciągamy zazwyczaj drut miedziany w powietrzu nad domem albo w pobliżu domu, w którym mamy ustawiony radio-aparat i z niego ściągamy energię elektryczną czyli te drgania do aparatu.

Ponieważ, jak już wyżej powiedzieliśmy, głos wypuszczany ze stacji radio-telefonicznych rozchodzi się przez eter z jednakową siłą w każdym kierunku, stacje radio-telefoniczne są liczne, więc zadaniem aparatu jest nie tylko łapanie głosu jaki się roznosi, ale też i oddzielanie jednym fal od drugich tak, ażebyśmy mogli słuchać tylko tego, czego chcemy.

GOSPODARSTWO.

CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH W ŁĄDUNKACH WAGONOWYCH Syndykatu Rolniczego w Krakowie. Żużle belgijskie Columela 16/17% po cenie około 11 złotych za 100 kg loco Kraków. Superfosfat mineralny o zawartości 15—18% po

cenie 52 gr. za 1 kg % luzem loco fabryka za dołączeniem za worek 1.15 zł. za sztukę. Przy wysyłce superfosfatu w beczkach, cena towaru wynosi 59 groszy za 1 kg % brutto za netto. **Sole potasowe kałuskie.** O ile zostanie wysłana sól o zawartości 20—27% 19.8 gr. za 1% potasu. O ile zostanie wysłana sól o zawartości 28—30% 20.7 gr. za 1% potasu. O ile zostanie wysłana sól o zawartości 31% 22.5 gr. za 1% potasu, czyli, że wagon 10.000 kg soli potasowej 27% kosztuje zł. 534.60, 30% zł. 621, 31% zł. 697.50 loco stacja salinarna Kałusz luzem. Obliczenie następuje na podstawie wyniku analizy salinarnej. Zawartość potasu zależna od produkcji w dniu wysyłki. **Kałnit kałuski lub stebnicki** zł. 126 za wagon 10.000 kg luzem loco Kałusz lub Stebnik.

CENY MASZYN ROLNICZYCH LOCO KRAKÓW, Syndykatu Rolniczego w Krakowie. Pług żelazny Nr. 1 bezkolesny 22 złote, pług żelazny 6 cal. z koleśnicą 50 do 78 złotych, brona 2 pol. 4 bel. wagi 53 kg 52 zł., brona 5-sprężynowa fab. „Unia” 47 zł., kultywator 5-spręż. fabr.-Ventzki 72 zł., obsypnik bez kółka 20 zł., Pielnik obsypnik konny fabr.-Ventzki 40—50 z., młynki pomorskie i fab. Ogórkiewicz 110—145 zł., sieczkarnie ręczne 3 noż. f. Odlew 72 zł.

CENY NARZĘDZI i t. p. Syndykatu Rolniczego w Krakowie. Łopaty za sztukę 80—150 zł., widły 4 zęb. za szt. 1 zł., podkowce (hufnale) za kg 1.70 zł., gwoździe budowlane 2—5 cal. za kg 55 gr., Cement za beczkę 200 kg 13 zł., smar na osie za kg 28—35 gr.

REKRUTACJA ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Ropczycach 29 kwietnia, w Tarnowie 30 kwietnia, w Makowie 30 maja i w Krakowie 2 maja.

KURS DLA PODKUWACZY KONI. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Przemyśle urzędują jednomiesięczny kurs dla podkuwaczy koni, który rozpocznie się dnia 27 kwietnia o godzinie 8 rano w szkole podkuwaczy w Przemyśle, ul. Strycharska (Okręgowy szpital koni). Uczestnicy kursu otrzymają naukę i pomieszczenie bezpłatnie, utrzy-

Ceny na rynku krakowskim.

Bydło. (Za 1 kg. żywej wagi).		Warzywa. (Za 1 kg.).		Ziemliopłody. (Za 100 kg.).	
	Zł.		Zł.		Zł.
Buhaje	0.62—1.05	Buraki	0.18—0.20	Pszenvca targowa	42—45
Woły	0.60—1.15	Cebula	0.55—0.70	Żyto targowe	35—38
Krowy	0.50—1.08	Czosnek	2.50—3.—	Jęczmień siewny nieatest.	38—40
Jałownik	0.60—1.05	Kapusta	0.40—0.45	Jęczmień na krupy	—
Cielęta	0.65—1.10	Kalarepa	0.05—0.10	Owies targ.	32.50—34
Nierogaczna	1.00—1.32	Chrzan	1.20—1.50	Owies dworski	33.50—34.50
Za 1 kg. bitej wagi nierog.	1.40—1.90			Ziemniaki	7.50—8
Nabiał.		Drób.		Słoma żytnia dl.	5.50—6
Mleko zbierane 1 litr	0.20—0.25	Kura	4—7	Słoma mierzwa	4—4.50
Mleko niezbiierane 1 litr	0.30—0.35	Kaczka bita	4—6	Siano	—
Śmietana słodka 1 litr	0.50—0.60	żywa	5—7	Łubin żółty	18—19
Śmietana kwaśna 1 litr	1.60—2.—	Gęś bita	5—10	Łubin niebieski	14—15
Masło 1 kg.	5.20—6.—	żywa	6—14	Ruch na targu z powodu świąt Wielkanocnych był duży ale ceny utrzymały się na dawnym poziomie.	
Ser 1 kg.	1.00—1.20	Indyk szt.	15—20		
Jaja kopa	5.40—5.70	Indyczki szt.	12—14		

manie zaś, składające się z żołnierskich racyj żywnościowych pokrywają z funduszy własnych (po cenach wojskowych). Ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni nadesłać do dnia 23 kwietnia br. pod adresem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego ul. Mickiewicza 21 w Przemyśle: 1) potwierdzenie Zarządu Kółka rolniczego o wpłaceniu wkładki członkowskiej za rok 1925, 2) poświadczenie gminy o przynależności i wykonywaniu kowalstwa (względnie świadectwo wyzwolenia), 3) kwotę 40 zł. jako zadatek na utrzymanie. Po ukończeniu kursu otrzymają uczestnicy patenty upoważniające ich do samodzielnego wykonywania kucia koni. Ubranie do pracy w kuźni należy przywieźć ze sobą.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

M. Gaździk: Napiszcie do ks. proboszcza naszego Kościoła Narodowego w Kanadzie, może on coś poradzi. Adres: Rev. A. N. Turkiewicz, Polish National Church, Winnipeg, Man. Canada. — **Poszukiwacz:** Przesiedlenie pochwalam, ale na lepsze ziemię, nie na gorsze. Na Podolu są grunty najlepsze. W Wielkopolsce piachy. Na wschodzie ludzie serdeczniejsi, mniej samolubni i mniej butni. Trzeźwy, roztropny człowiek nie potrzebuje się bać podstępów. Na każdy sposób zaradzić się tam u notariusza. — **M. Konieczny:** Żadnej nowej myśli niema w artykule, dlatego nie wydrukujemy. Za p. B. nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności, postąpię jak uważacie. Napiszcie do pła Krempy jako z waszego okręgu. — **J. Pohorecki:** Mam ufnosć, że pokrzywdzenie będzie przez nową waloryzację bardzo znacznie naprawione. Artykuł nieco skreślony ze względu na brak miejsca. Bardzo bym pragnął być jeszcze w tamtej przeszłej okolicy. Serdeczne pozdrowienie. — **Jedlicki:** Piszę o tem w artykule. Wydaje gazetkę nie dla spekulacji, lecz aby służyć braci chłopskiej taką radą i pomocą, na jaką mnie stać. Staram się o to naprawdę gorliwie. O sprawę mi chodzi nie o schlebienie. Domyślam się, kto ową agitację prowadzi i kto adresy daje, ale — nie jestem policjantem i denuncjować nie będę. — **L. Raszka:** Napiszcie sami do gen. Konsulatu w New Yorku. — **J. Młodecki:** Reakcja nauczyła się lekceważyć pogróżki nawet w najostrejszych słowach wypowiedziane. Trzymajmy się taktyki: mniej grozić, a dużo działać. — **Rodzice z Krosna:** Prosimy o nazwiska dla naszej informacji. Nikomu nie wyjawimy, ale sami musimy wiedzieć. Nie obawiajcie się. Obowiązkiem naszym jest chronić działwie przed wybuchami ks. Ostromirskiego. — **M. Kr.:** Powiedzcie ks. Wikaremu, że Kościół Narodowy bardzo potrzebuje gorliwych księży, tak dla powstających parafii w Polsce, jak i dla parafii narodowych w Ameryce. Niechże ks. Wikary albo przyjedzie osobiście się porozumieć z ks. bpem Bończakiem, albo niech na moje ręce list napisze. Do Ameryki mógłby ks. Wikary jechać w ciągu dwóch tygodni. Księżom narodowym wolno się żenić. — **K. Gazda:** Jako inwalida woj. ma Pan prawo ubiegać się o przydział ziemi na kresach. Wprawdzie i to chwilowo utknęło, ale niewątpliwie znowu się ożywi. Wnieść podanie przez P. K. U. do Min. Spraw Wojsk. Innego sposobu dojścia do ziemi na razie niema, ale w to wierzę, że to się zmieni, bo reforma rolna musi dojść do skutku. — **W. Szubrycht:** Jak widzicie, drukujemy Waszych korespondencyj sporo. Bardzo dobre i nadal prosimy dziękując zarazem. Ale i innym korespondentom trzeba dać miejsce. Za poczucie do obowiązku pracy dla wspólnego dobra — cześć. Spotkamy się niezadługo w Krośnie. — **Plastowcy w W. Laskownicy:** Tak za petycję, jak i za stanowcze słowa protestu cześć Wam Obywatele. Starajcie się pobudzić sąsiadnie wioski, dopóki jeszcze w drodze powszechnego odruchu można przywieźć cześć posłów plastowców do opamiętania. W przeciwnym razie musimy podjąć walkę nie-

obliczalną w skutkach, a do poniżenia błędoty ludzkiej dopuścić nie wolno. — **Bawół A., Misiąsek F., Halaś Fr.:** 2 dol. otrzym. — **Krawczyk,** Ecuador: Adres zmieniamy wedle życzenia. Prosimy o częste pisywanie o stosunkach tamtejszych. — **Kuh M.:** 10 kor. cz. otrzymaliśmy, ale to starczy ledwie do 28. I. 1925, dlatego prosimy o dalszą. Co do paszportów, to niestety polska ustawa je przepisuje dla obywateli, dlatego też inne narody wymagają tego od Polaków — wobec czego niestety nic pomóc nie możemy. — **Bolik W.:** 35 fr. otrzymaliśmy. Tych agentów się pilnować! — **Spizarnia M.:** Prosimy o doniesienie nam, do jakiego banku były te pieniądze przesłane, to dopiero będziemy mogli udzielić informacji. Nr. okazowy wraz z czekiem posyłamy. — **Lampart L.:** Za 2.000 K z 1919 r. należy się dziś 10% sumy zwaloryzowanej czyli około 200 zł. zależnie od miejsca, ale sąd może przyznać i więcej. — **Gliniński J.:** Posyłamy stale więc ktoś zabiera na pocztę. Prosimy się upomnieć a jak nie pomoże jeszcze raz nam napisać, to wniesiemy skargę do Dyrekcji Poczty. — **Sobczak W.:** Gazety na zjednanie czytelników posyłamy i prosimy o pracę w tym klerunku. Wiersze wielkanocne dobre, ale przyszły za późno, już po wydrukowaniu numeru. — **Stec w Tunisie:** Otrzymałmy i wedle życzenia wysyłamy książkę pocztą. — **Skróbot J.:** 20 fr. na półroczną prenumeratę otrzymaliśmy. — **Bazan A.:** 10 fr. otrzymaliśmy. Nr. 15 wysłany, bratu nie wstrzymujemy. Cześć i pozdrowienia. — **Plechocki:** 33 fr. otrzym. i dziękujemy. Słuszne są słowa listu. — **Bernardyn Wojciech:** Otrzymałmy pieniądze 10 lutego, ale na czeku nie było nazwiska, więc nie wiedzieliśmy od kogo. Teraz wemy więc zaczynamy posyłać. — **Maikut L.:** Niestety, pieniądze w kooperatywy włożone dziś jeszcze nie przedstawiają wartości określonej, stanie się to dopiero po przekleśnieniu ogólnego majątku kooperatywy. Trzeba książeczkę udziałową zachować. Jakie są te sprawy gminne, w których mamy pomóc? — **T. Wróblewski:** Stemple trzeba zapłacić. Gdyby dał odrazu w całość ową pożyczkę, to wobec drożyzny kapitału mógłby Pan pokryć poniesione szkody. Takie czasy, że niczego nie można być pewnym. Z chłopami teraz już nikt się nie liczy. Ćwiczenia 1899 i 1900 odroczone na r. 1926. Pozdrowienia! — **Kondracki K.:** Otrzymałmy. W kraju będzie dla obu po 4 miesiące. Ogłoszenie umieszczamy. Cześć i dzięki! — **Rykała W.:** 1 dol. otrzymaliśmy dopiero 16. III. i od tego czasu posyłamy. — **Egler P.:** 2 dol. otrzymaliśmy i dziękujemy. — **Wierzbicki St.:** Wysyłkę zaczynamy i prosimy o spieszne nadesłanie prenumeraty.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat zaprowadzone

Nacieranie bólu uśmierzające, na

REUMATYZM

ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA

„NERWOL“

DRA FRANZOSA W TARNOPOLU

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Ołbrzym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9. 243

**ZJEDNOCZENIE POLSKICH
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH Sp. Akc.**

Warszawa, ul. Moniuszki 12
przypomina, że czas już za-
mawiać na sezon znane jako
najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

FABRYKI

„JAN ZAWADZKI i Ska“

„GOSPODARZ” 1-skibowe bez przodków

„MAZURY” 2-skibowe 242 (1—10)

„KULTURALNE” 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

ROLNICY! PARCELACJA!! ROLNICY!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemyski, Skarżyski, Sokół, Stanisławski, Zaleszczycki i Łuniniec.** — Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materiału budowlanego i zasiewów. — **Posiada własny Oddział zbożowy.** Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jednego roku. Informację pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 246(5—10)

**Każdy gospodarz
i gospodyni chcący
podnieść dochody**

swego gospodarstwa, winien czytać ilustrowane pismo rolnicze p. t.

„ZAGRODA WZOROWA”

273

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZAWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł. —
budzik 9 zł. Mandoliny włoskie od 18
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 14 zł.
Harmonie ręczne od 15 zł., Niklowy Gre
Rosk. Patent z tańcuszkiem 7 zł. — Cennik
ilustrowany zegarów i instrumentów mu-
zycznych darmo i oplatnie.

Do sprzedania

800(2—2)

3 morgowe gospodarstwo wraz z zabudowaniami, ziemia pierwszej klasy przy domu. Położenie bardzo ładne w środku wsi i przy drodze. Cena bardzo przystępna. — Zgłoszenia do Józefa Steca we Wrocławcu, op. Równe koło Dukli, pow. Krosno.

Uwaga! Uwaga! POLACY I POLKI! LATO SIĘ ZBLIŻA

A przecież każdy się chce wtedy ubrać wraz z rodziną, ładnie i tanio, napiszcie więc do firmy

„Polska Oszczędność” w Łodzi

k którą wyśle wam o połowę taniej niż w waszych miejscowościach cały komplet towarów składający się z **22 sztuk resztek, tylko za 30 zł.**

a mianowicie: 3 mtr. podwójnego kortu na ubranie męskie lub palto damskie, w dobrym gatunku, 3 mtr. szwiotu, podwójna szerokość, w różnych kolorach, na całą damską suknię, lub 4 mtr. batystu w najładniejszych deseniach, na całą damską suknię, 3 mtr. zafiru na koszulę męską, 2 mtr. płótna białego na koszulę damską, na jeden fartuch damski, 3 letnie chustki na głowę, 2 ręczniki i 12 chusteczek batystowych do nosa. Wszystko to razem wysyłamy tylko za 30 zł. po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze).

Uwaga! Ci zaś, którzy nadesłali zaraz 3 zł. nie płacą kosztów opakowania ani opłaty pocztowej. Zapewniamy, że otrzymanym towarem każdy będzie zadowolony i pozostanie stałym naszym klientem. Towar, który się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma

286 (1—3)

**„Polska Oszczędność”
Łódź, Piotrkowska 36.**

Podaje ono bowiem krótkie, dla wszystkich zrozumiałe porady (także na osobiste zapytania) we wszystkich sprawach gospodarczych, poucza co, jak i kiedy i dlaczego czynić należy, aby się zboże rodziło, krowy się doily, kury nosły itd., opisuje jak się gdzieindziej gospodaruje i co się w świecie rolniczym dzieje, wreszcie radzi gdzie najtaniej kupić i najlepiej sprzedać.

Wychodzi dwa razy na miesiąc i kosztuje miesięcznie 50 groszy, kwartalnie 1-50 Zł.

Zadajcie bezpłatnych zeszytów okazowych!!!

Administracja „Zagrody Wzorowej”, Lwów, ulica Kopernika L. 20.

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymienie, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy groźz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kąt albo męczyć się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowie. Włec precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 340 350 360 370 380 390 400 410 420 450 500 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3.00 3.10 3.20 3.30 3.40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Bruski z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

(248 6—10)

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.

Najlepsza rozrywka w każdej rodzinie, podnieta do życia towarzyskiego, uprzyjemnienie pobytu w domu, możność zabawienia się i potańczenia, przegląd nowoczesnej muzyki

może mieć każdy, kto sprowadzi od nas udoskonalony koncertowy gramofon tabowy lub beztabowy tak zwany „EUFON”. Wysyłamy pocztą koncertowy gramofon, skrzynka wielkości 35×35×18 cm. zagranicznej roboty z ozdobami, mechanizm i części pierwszorzędne. Membrana udoskonalona amerykańska oddająca zupełnie naturalnie głos, dzięki której głos wychodzi bez szmeru, czysto i głośno. Celem rozpowszechnienia tych nowo udoskonalonych gramofonów, firma nasza, którą reprezentujemy, postanowiła na krótko sprzedawać po 59 złotych. Bez tuby „Eufony” (grają bez tuby) po 54 złote. (Wszędzie podobne gramofony o wiele mniej udoskonalone sprzedają po 95 zł. i jeszcze drożej). Aparaty nasze posiadają mechanizmy ostatniej konstrukcji, nadzwyczaj trwale i nigdy nie ulegną zepsuciu. Płyty dwustronne najsłynniejszej fabryki „Syrena Record” grające ostatnie nowości najsławniejszych artystów krajowych i zagranicznych nowoczesne tańce, deklamacje i t. p. po 2 złote 60 groszy za sztukę. — Za przesyłkę gramofonu na prowincję dolicza się 4 zł. 80 gr. — Wysyłamy odwrotną pocztą w dwóch skrzynkach po otrzymaniu 5 zł. zaliczki przekazem pocztowym lub w liście poleconym, resztę płaci się przy odbiorze. — Adresować prosimy 272 (3—5) do firmy

„Ha-Ce-Wu”, Warszawa ulica Leszno 27. Telef. 171-28, skrzynka pocztowa 73

Baczność

Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy „Chemikal”, Kraków, Kościuszki 25.

Załączajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edolmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

287 (1—5)

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr. 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.